Nr. 282 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 6 grudnia 1929 | Rok XII

DZI
LUD

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Prawo -- podstawą działania Sejmu.

Marsz. tow. Ignacy Daszyński o prawodawczej roli Sejmu.

WARSZAWA, 4-go 12. (tel. wł.). Dziś w południe grono dziennikarzy zwróciło się do marsz. Sejmu z prośbą o wyrażenie swego poglądu na nadchodzącą sesję parlamentarną.

Przewidywać w polityce — odpowiedział tow. Daszyński — wolno na bardzo długi okres czasu. Przewidywać i prorokować, co się stanie jutro byłoby z mojej strony nierozumne.

Natomiast mogę Panom wyjaśnić moje stanowisko w sprawie Sejmu. Będzie się ono mniej więcej pokrywało ze stanowiskiem znacznej ilości posłów sejmowych, tak, iż zdaje mi się, że nie będę ze swoim poglądem osobniony. Pogląd mój zaś jest bardzo prosty, pozbawiony wszelkich sensacyj, a streszcza się on w tem, że w sytuacji w jakiej się znalazł Naród i Państwo, musi być jakiś stały punkt oparcia.

Niepokój powszechny, jaki się dziś wyczuwa jest zupełnie zrozumiały.

Powodem najgłębszym tego niepokoju jest to, że

szeroki ogół Polski nie wie, czy w Polsce utrzyma się prawo, czy jakaś wola poza prawem albo nawet wbrew prawu.

Rozpatrując położenie Sejmu, jako ciała ustawodawczego, muszę powiedzieć, że

Sejm, o ile chce odpowiedzieć swemu zadaniu i swej istocie musi stać na gruncie prawa.

Wolno oczywiście powiedzieć, że siła i przemoc mogą usunąć prawo. To jest prawda. W czasie wojny lub w czasie rewolucji. To są dwa okresy w których nie panuje prawo tylko przemoc. Ponieważ nie mamy wojny ani rewolucji przeto niema dla ciała prawodawczego innego gruntu, jak grunt prawa i *grunt ten zawiera w sobie równocześnie maksimum siły.*

Dlatego proszę Panów, znając moc prawa,

ja i — przypuszczam — ogromna większość Sejmu — nie opuścimy gruntu prawnego.

Wszelkie pogłoski o jakiejś innej drodze, na którąby wszedł Sejm, a specjalnie ja, jako jego marszałek, *należą do dziedziny wymysłów czysto policyjno - konfidencyjnej natury.*

Cały niezdrowy romantyzm głupców, nierozumiejących potęgi prawa, wysila się od szeregu miesięcy na kombinacje, w których Sejmowi od czasu do czasu wyznaczają drogę bez prawa. Wszelkie te kombinacje są zupełnym nonsensem, albowiem *Sejm któryby opuścił grunt prawny, straciłby swoją siłę.*

Sejm nie ma wojska, ani administracji, ani pieniędzy do swojej dyspozycji, nie ma żadnych elementów innych prócz prawa.

I jeżeli o to chodzi, jak ja patrzę na sytuację, to jeszcze raz powiadam, że dla Sejmu niema innego gruntu i innej drogi, jak grunt prawa i droga prawa.

To jest wszystko, co chciałem Panom powiedzieć.

Prawdopodobnie ktoś będzie chciał wziąć pod uwagę, że dla społeczeństwa 30 miljonów, prawo — jako siła przeciwdziałająca anarchji ma wielkie znaczenie.

A nie tylko dla 30 miljonów Polaków, ale

dla znacznie większej ilości miljonów narodów cywilizowanych nie będzie rzeczą obojętną — czy polskie ciało prawodawcze stoi na gruncie prawa czy nie.

— Dla całej opinji słowa p. marszałka będą miały znaczenie orjentacyjne, są jednak wyrażane z pewnych stron wątpliwości, czy Sejm potrafi podołać zadaniom, które go czekają? Czy p. marszałek podziela te wątpliwości?

— Jeśli Sejm będzie miał czas — nic nie stoi na przeszkodzie, aby wszystkie te zadania wypełnić. Ale są to już szczegóły nie ode mnie zależne.

Jako marszałek Sejmu wiem tylko naprzykład, że jeśli Sejm da mi wotum nieufności większością głosów, to w tej samej sekundzie składam swój urząd marszałka.

Marszałek mniejszości jest bowiem nonsensem i sądzę, że tak samo

jeśli rząd dostanie wotum nieufności, choćby tylko jednym głosem większości, to — zgodnie z artykułem 58 Konstytucji, wedle którego Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu, rząd w tejże minucie powinien udać się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i oświadczyć mu jakie jest stanowisko Sejmu.

Ja tak sądzę. Mogę bowiem i muszę stać jedynie na stanowisku prawa.

Nowy rząd w Belgji.

BRUKSELA, 4. 12. (Pat). Gaspar złoży dziś królowi w ciągu popołudnia listę nowego gabinetu.

—o—

Co najważniejsze?

Pod względem gospodarczym jest w państwie coraz gorzej. Stwierdzają to zgodnie sprawozdania oficjalne Instytutu badania konjunktur gospodarczych, Banku Gosp. Krajowego, Dewey'a i inne. Wbrew głoszonemu przez pp. ministrów optymizmowi, stan rzeczy z każdym dniem się pogarsza. I jeżeli już w czerwcu marsz. sejmu *Daszyński* zwracał marsz. Piłsudskiemu uwagę na *groźny stan gospodarczy* i potrzebę *zmiany systemu rządzenia* państwem, aby grożącej katastrofie skutecznie się przeciwstawić, to następne miesiące trafność tych przewidywań niestety w całości potwierdziły. Marsz. Piłsudski zlekceważył wówczas ten głos przestrogi i temu zlekceważeniu dał głośny wyraz we wrześniu w artykule o „gasnącym świecie“.

Istotnie *gaśnie* od dłuższego czasu w Polsce dobrobyt obywatelski, *gaśnie życie ekonomiczne*. I w tym stanie rzeczy rząd zaniechał wszelkich kroków, aby postępującemu zanikowi życia ekonomicznego się przeciwstawić.

System rządzenia państwem jest tego rodzaju, że nie daje siły rządowi na wewnątrz, a osłabia pozycję państwa w stosunkach międzynarodowych. Brak rządu w Polsce wyrastającego z woli narodu, mającego oparcie w większości parlamentu, czyni stosunki polityczne takimi, że pod każdym względem odbija się to ujemnie.

I gdy nadszedł termin obrad sesji sejmowej nad ułożeniem nowego budżetu państwowego, rząd, jako lekarstwo na wszystkie powyższe niedomagania, jako konieczność państwową wysunął, *zmianę konstytucji*. I to zmianę raczej papierową, bo jak się to publicznie stwierdza, w tej zmianie chodzi tylko o *zalegalizowanie* faktycznego stanu rzeczy, który przejawia się głównie w nieodpowiedzialności władzy wykonawczej przed parlamentem.

Sprawa zmiany konstytucji jest zagadnieniem bardzo ważnem i nikt z czynników politycznych od pracy nad nim się nie uchyla.

Zapytać tylko trzeba, czy zmiana konstytucji jest tym *najważniejszym* zagadnieniem, którego załatwienie usunie wszystko zło, które takim ciężarem spadło na państwo i barki społeczeństwa. Skoro obecnie władza wykonawcza rządzi, jakgdyby nowa, przez sfery rządzące propagowana konstytucja, już obowiązywała, skoro od lat niemal trzech temu nieoglądającemu się na sejm rządzeniu nikt nie przeszkadza i mimo to, a raczej właśnie dlatego jest źle i coraz gorzej, to *nie* w potrzebie zmiany konstytucji tkwi istota rzeczy. Przeciwnie system, który się chce przepisem konstytucyjnym zalegalizować i utrwalić, doprowadził do obecnych rezultatów.

Powoływanie się na to, że *przed* majem 1926 z winy konstytucji obecnej było źle, obala fakt, że *po* maju, przy nieoglądaniu się na konstytucję, nie jest lepiej.

To wszystko dowodzi, że problem konstytucyjny w dążeniu do poprawy stosunków odgrywa rolę drugorzędną. Dlatego sprawa zmiany ustroju powinna być załatwiana w zupełnej *niezależności* od spraw bieżącej polityki państwowej.

Sprawa budżetu i jego szanowania przez rząd, sprawa przekroczeń budżetowych i ich celowości, sprawa przestrzegania obowiązujących ustaw wogóle sprawa systemu rządzenia, oto zagadnienia, które wysuwają się na pierwszy plan życia państwowego i od nich rozstrzygnięcia zależy, czy sytuacja polityczna i gospodarcza — zmieni się na lepszą.

Rozwikłanie tego trudnego problemu leży w rozpoczynających się obradach sejmu. Do nich też całe społeczeństwo przywiązuje wielką wagę.

—o—

CHR. ENGELSTOFT.

Obiecała.

W izbie było całkiem cicho. Ekspedjent pocztowy Feddersen umierał. Pani Małgorzata chodziła po izbie na palcach, ocierając sobie oczy. Płakała.

Jaka była często okrutna i jak krzyczała na Jana. Jeszcze miesiąca niema, jak go uderzyła w twarz i wybiła mu dwa przednie zęby. A teraz leży biedaczysko i umiera.

— Małgoś! — zawołał z największym wysiłkiem.

Uklękła obok niego przed łóżkiem.

— Małgoś, przyrzeknij mi, że jak umrę, poszukasz sobie drugiego męża...

— Nigdy! — odpowiedziała stanowczo.

— Dla naszych dzieci — prosił. — Nasze wdowy po urzędnikach mają takie liche zaopatrzenie.

— Jaśku! Nigdy! Jaśku!

— Czy byłem taki zły dla...

Nie mógł już więcej mówić, patrzył tylko błagalnie gasnącemi oczyma.

Zasnął na wieki. Zamknęła mu oczy i przysięgła sobie w duszy, że wszystko uczyni, co będzie w jej mocy, ażeby życzenie jego spełnić.

Ale nie będzie to łatwe. Nie jest już młoda, nie łagodna, zezuje silnie jednym okiem, ma dwoje dzieci...

Ekspedjent został pochowany. Małgorzata myślała o tem, że trzebaby dać oko zoperować, ale potem postanowiła założyć pensjonat. Była gospodarną, umiała dobrze gotować, wiedziała przy tem dobrze, że droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek.

Pensjonat odrazu się rozwinął. — Ale przez cały rok nie mogła się zdecydować, a panowie pensjonarjusze również nie rozpoczynali pierwszych kroków.

Wieczór, gdy się kładła do łóżka, patrzyła w ciemność i mawiała:

— Jaśku, nie zapominam o swem przyrzeczeniu i uczynię wszystko, co będę mogła.

Prokurzysta Schroeder wprowadził się w marcu. Był to mały, tęgi, starszawy mężczyzna.

Zauważył z miejsca, że mu jedzenie smakuje, brał zwykle po dwie porcje każdego dnia i okazywał zadowolenie.

Był kawalerem i miał trzysta koron duńskich pensji miesięcznej, nie miał żadnych długów i nic nie odpowiadał, gdy się z nim kłóciła. Był strasznie brzydki i beznadziejnie nudny. Ale dzieci koniecznie potrzebowały ojca. Zdecydowana ostatecznie powiedziała raz do siebie energiczne:

— Jaśku, teraz dotrzymam przyrzeczenia, które ci złożyłam w głębi duszy.

Zaczęła mówić do prokurzysty „Krzysztofie“, uśmiechając się do niego wdzięcznie. Pytała dzieci, jak się im podoba.

— Idjota!

— Ma obrzydliwą brodawkę na nosie — zauważyła Alwilda. Lecz oboje byli zdania, że jest uosobieniem dobroci.

Gdy mieszkańcy pensjonatu udali się do swych pokojów, pani Małgorzata usiadła na kanapie u Schroedera, popijając swą kawusię.

— Jutro będą poziomki, pierwsze poziomki, Krzysztofie.

Zamlaskał głośno językiem i śmiejąc się, rzekł:

— Bardzo dziękuję, Małgorzato.

Ale spostrzegłszy jej dziwne spojrzenie, dodał:

— Przepraszam, pani Feddersen.

(Dok. nast.)

To i owo.

Jest jeden, jednolity rząd, ale są różni ministrowie. Trudno, kilkanaście mózgów przemienić na jeden, trudno, żeby wszyscy ludzie myśleli tosamo. Tak i z ministrami. — Wczoraj mówił jeden to, dziś inny mówi tamto, jutro znowu inny będzie mówił inaczej. Jeden ostro, drugi bardzo ostro, i optymistycznie, trzeci, pomijając pewne aluzje, mówił rzeczowo, pokojowo ale nie bez pessymizmu. Trudno i darmo. Różni ludzie, różne charaktery, różne na świat spojrzenie.

Przed tygodniem minister spraw wewnętrznych Składkowski mówił w Łodzi o samorządach. Twierdził, że miasta i miasteczka w Polsce rozwinęły się w ciągu 10 lat nadzwyczajnie. Elektryczność, kanalizacja, rzeźnie, hale targowe, uporządkowane drogi jednem słowem rozmach, rozkwit!

A minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który nie tak dawno był jeszcze pełen optymizmu przemawiał ub. niedzieli w teatrze lwowskim i mówiąc o szczególnej sytuacji gospodarczej naszego państwa, podkreślał pewną paradoksalność tego zagadnienia.

„Oto więc n. p. posiadamy państwo o wielkim obszarze, gdzie prawie każdy zakątek woła o zorganizowaną pracę ludzką. Zaniedbane drogi, nieuporządkowane nieuregulowane rzeki, częste klęski powodzi, podupadłe miasta i miasteczka, bez ulic, bez planów regulacyjnych, bez kanalizacji, wodociągów, oświetlenia, bez budynków publicznych, zaniedbane gospodarstwa rolne, rozdrobnione i niezmeljorowane, wielkie przestrzenie bagien i nieużytków, nierozbudowane linje komunikacyjne i t. d. — wszystko to domaga się celowej, systematycznej, programowej pracy ludzkiej."

Jak paradoks, to paradoks....

P. min. Kwiatkowski, człowiek widać trzeźwy, mówił otwarcie o położeniu chłopów.

Zwyż miljon gospodarstw rolnych w Polsce (a zatem około 5 miljonów ludzi) pracuje na obszarze od 1 do 5 ha na pojedyncze gospodarstwo. Ich zadania wyczerpują się w pracy kilkuset godzin w ciągu roku. W ten sposób wielka część ludności, jest pozbawiona nietylko możliwości produkowania kapitału, ale nawet zobycia dla siebie i swych najbliższych znośnych warunków życia. Na chwilę bieżącą zostały niejako wszystkie możliwości przed tą wielomiljonową rzeszą ludności, szczelnie zamknięte.

Nakreślone warunki i zjawiska powodują niestosunkowo niską konsumcję wszelkich wyrobów i produktów na ogłowie ludności.

Taka jest sytuacja w ocenie człowieka trzeźwego. My stwierdzaliśmy niejednokrotnie tosamo, ale za to spotykał nas też niejednokrotnie zarzut, że przesadzamy, malując na czarno to, co jest białe.

A co teraz na to wszystko „radosna twórczość"?

. . . .

W parlamencie węgierskim odbyła się niedawno dyskusja w sprawie nowej wojskowej ustawy karnej. Opozycja, jak wiadomo, gwałtownie występowała przeciw temu projektowi, uważając go za sprzeczny z demokracją, tembardziej, że ustawa zapewniała znaczne przywileje oficerom. Nowy minister spraw wojskowych Gömbös bronił projektu prawdziwie po wojskowemu i podkreślał, że mundur wojskowy jest „widomym znakiem suwerenności państwa". Na to odpowiedział mu jeden z posłów demokratycznych, że parlament jest nietylko „widomym znakiem" ale rzeczywistym przedstawicielem suwerenności państwa. Usłyszawszy to minister zareplikował w oryginalny sposób. Powiedział, że nie miałby nic przeciw temu, gdyby członkowie parlamentu dla podniesienia swego wyglądu również otrzymali mundury.

Pomyślcie. Mundury dla posłów. Według grup — no i przekonań byłyby mundury zielone, niebieskie, szare i t. d. I słusznie ktoś pyta: Jakby to było z rangami, gwiazdkami i innemi dystynkcjami wojskowemi. W każdym razie pomysł jest. Możeby tak inne państwa, gdzie panuje dyktatura a parlament jest parodją wzięły sobie za wzór pomysł ministra węgierskiego? Umundurowani parlamentarzyści

X.

W Kasie chorych biją pacjentów.

Wczoraj na oddziale Zanderowskim Kasy chorych pacjent Bazyli W. został spoliczkowany i dotkliwie poturbowany przez masażystę Hartmana i jego pomocnika niejakiego Łabę. Ten ostatni został przyjęty do Kasy chorych przez obecny zarząd, a poprzednio był policjantem. Obaj funkcjonarjusze są gwałtownymi rewolucjonistami, co tak dotkliwie odbija się na chorych.

W niedzielę, dnia 8. b. m. odbędzie się w sali P. P. S we Lwowie przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

AKADEMJA INAUGURACYJNA

ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

WSTĘP WOLNY. **WSTĘP WOLNY.**

Rugi w Związku Kas chorych.

W Okręgowym Związku Kas Chorych we Lwowie został zwolniony przez komisarza Schmala ze stanowiska dyrektora Bohdan Żuławski, major w rezerwie, który ma za sobą siedm lat służby wojskowej w czasie wojny. Zwolniono go bez podania motywów, z tem, że „nie reflektuje się na jego współpracę". Rzeczywiście w dobranym przez p. Schmala zespole współpraca dla każdego przyzwoitego człowieka byłaby bardzo trudna, ale ta sprawa nie będzie tak prosto załatwiona, jak to sobie Schmal wyobraża. Istnieją pewne nabyte prawa, których gwałcić nie wolno.

Wczorajszy „Dziennik Lwowski" donosi też, że w tymże Związku mianowano naczelnym lekarzem niejakiego ura Szumskiego. O ile nam wiadomo stanowisko to dotąd nie jest wolne i zajmuje chwilowo chory dr. Wacław Seidl. Dotychczas był taki zwyczaj, że nikt nie przyjmował stanowiska, dopóki nie było wolne. Uważali na to bardzo ludzie inteligentni. W tym wypadku tę zasadę pominięto. Dra Seidla po wyzdrowieniu czeka, widać brak miejsca. Spotka się z tem po kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy publicznej, która mu nie dała żadnego zabezpieczenia starości.

Takie załatwianie się z ludźmi, którzy w swem życiu niejedną piękną kartę mają za sobą, tylko w społeczeństwie zupełnie zmarniałem nie spotkałoby się z protestem. Od decyzji Schmalów, Ochmanów, Nadziejów itp. nie może to zależeć.

Czy likwidacja dyktatury w Jugosławji?

BIAŁOGRÓD, 4. 12. (AW). Krążą tu sensacyjne pogłoski na temat likwidacji dyktatury i powrotu do parlamentaryzmu. — Gen. Żywkowicz w dniu urodzin króla miałby według tych wersji otrzymać bardzo wysokie stanowisko komendanta czynnego armji, które już od szeregu lat nie było obsadzane. Jeśliby nominacja ta nastąpiła, wówczas powierzonoby misję tworzenia rządu posłowi w Berlinie Walupti zowi. Mówią jednak, że ten ostatni powołany zostanie w charakterze ministra spraw zagr.

—o—

W przededniu obrad Sejmu.

WARSZAWA, 4-go 12. (A. W.). Dnia 5. o godz. 10-tej rano odbędzie się posiedzenie prezydjum B. B. W. R. Na godz. 11-tą zwołano posiedzenie plenarne tego klubu.

WARSZAWA, 4-go 12. (A. W.). Prasa podaje szereg domysłów na temat przebiegu jutrzejszego dnia, przyczem pojawia się pogłoska o powołaniu nowego rządu z jednej strony z min. Prystorem, z drugiej zaś z gen. Sosnkowskim na czele. Dalej gubiąca się w domysłach prasa przypuszcza, że w razie uchwalenia wotum nieufności nastąpi rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, względnie plebiscyt.

Najbliższe posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 4-go 12. (A. W.). Najbliższe posiedzenie plenarne Senatu odbędzie się w dniu 11. bm. Ścisły termin zwołania Senatu ustalony będzie po powrocie marsz. Senatu p. Szymańskiego z Estonji. — Przyjazdu marsz. Szymańskiego należy oczekiwać 5 bm. względnie 6 bm. w piątek.

Uchwały Klubu Narodow.

WARSZAWA, 4-go 12. (A. W.). Dziś w gmachu Sejmu toczyły się obrady plenarne Klubu Narodowego. Obrady te dotyczyły taktyki Klubu w związku z mającą się rozpocząć 5. bm. sesją sejmową. M. in. postanowiono, że Klub Narodowy zgłoszonego przez Centrolew wniosku o wotum nieufności rządowi nie podpisze, natomiast głosować będzie za wnioskiem. Również postanowiono wniesienie nagłego wniosku domagającego się aby w razie odroczenia secji sejmowej odroczony był również termin uchwalenia budżetu o taką samą ilość czasu.

Exposé p. Matuszewskiego.

WARSZAWA, 4-go 12. (tel. wł.). Wygłoszenie expose budżetowego przez p. Matuszewskiego dnia 5 b. m. zostało podobno zdecydowane ostatecznie. Expose ma być bardzo obszerne i zawierać ponad 20 stron pisma maszynowego.

11 nowych posłów.

WARSZAWA, 4-go 12. (tel. wł.). Na otwarciu sesji sejmowej złożyć ma ślubowanie poselskie 11 nowych posłów.

Kronika polityczna.

ODPRAWA KOMENDANTÓW POLICJI PAŃSTW.

WARSZAWA. „Wieczór Warszawski" informuje, że w związku z koniecznością utrzymania ładu i porządku na terenie całego państwa w dn. 5. bm. poczyniono szereg zarządzeń. Wczoraj w Gł. Komendzie P. P. w Warszawie odbyła się odprawa powiatowych komendantów P. P. Komendanci ci po odprawie otrzymali rozkaz opuszczenia Warszawy nie włocznie, by mogli już 5. b. m. znaleźć się na swych posterunkach.

PUŁKOWNIK W KOLEJNICTWIE.

WARSZAWA. Wicedyrektorem Dyrekcji warszawskiej koleji państw. został mianowany w miejsce p. Fijałkowskiego, który przeszedł w stan spoczynku, ppłk. inż. Aleks. Bobkowski, szef komunikacji wojskowej przy sztabie głównym.

Sprawa reformy konstytucji austrjackiej
przed kompromisowem załatwieniem.
Austrjacka pożyczka inwestycyjna.

WIEDEN, 4. 12. (AW). W ciągu dnia dzisiejszego w sytuacji wewnętrzno - politycznej zaznaczył się stanowczy zwrot na lepsze. Rokowań jeszcze nie ukończono, istnieje jednak pewność kompromisowego załatwienia sprawy reformy konstytucji.

WIEDEN, 4. 12. (AW). W tutejszych kołach politycznych omawiają bardzo żywo projekt podróży politycznej kanc. Schobera, który po załatwieniu sprawy reformy konstytucji zamierza podjąć ewent. akcję w sprawie zrealizowania austrjackiej pożyczki inwestycyjnej.

Przyczyny zamieszek palestyńskich.

JEROZOLIMA, 4. 12. (A. W.). Wielki Mufti w Jerozolimie oświadczył, iż powodem ostatnich zamieszek arabskich było jedynie i tylko niedotrzymanie przez rząd angielski przyrzeczeń, złożonych Arabom w czasie wojny światowej.

—o—

Konflikt sowiecko-chiński
w fazie likwidacji.

WIEDEN. Pisma tutejsze donoszą z Moskwy, że konflikt na kolei wschodnio - chińskiej można uważać za zlikwidowany. Przedstawiciel Sowietów Simonowskij oraz przedstawiciel prowizorycznego rządu mukdeńskiego Tsaj podpisali umowę, w myśl której zobowiązują się uszanować w całej pełni układ z r. 1924. dotyczący tej kolei. Znaczy to, że wspólny, rosyjsko-chiński zarząd tej koleji zostaje zreaktywowany.

AFRONT DYPLOMATYCZNY SOWIETÓW.

WASZYNGTON, 4. 12. (AW). Odpowiedź sowiecka na notę amerykańską odrzucająca wszelką interwencję dyplomatyczną Stanów Zjednoczonych, wywołała tu wielkie wrażenie. Opinja publiczna uważa tę notę za niesłychany afront dyplomatyczny ze strony Sowietów. Jak słychać rząd Stanów Zjednoczonych pozostawi notę sowiecką bez odpowiedzi.

300 BIAŁOGWARDZISTÓW ROZ-TRZELANO.

MOSKWA, 4. 12. (AW). Jak wynika z komunikatu dowództwa czerwonej armji na dalekim Wschodzie 300 rosyjskich białogwardzistów wziętych do niewoli podczas ostatnich walk sowiecko-chińskich po przeprowadzonem przez GPU dochodzeniu rozstrzelano w Czycie.

BUNT WŚRÓD CHIŃSKICH WOJSK RZĄDOWYCH.

LONDYN, 4. 12. (AW). Według doniesień z Szanghaju jeden z pułków 24 dywizji w Pukou, końcowej stacji koleji Tientsin — Pukou odmówił posłuszeństwa. — Zbuntowani żołnierze rozbiegli się po mieście, rabując mieszkańców i plądrując domy. Z oddziałami Czang-Fa Weja pod Kantonem toczone są zacięte walki, przyczem Czang-Fa-Wej zdołał już zająć okręg San-Szui w odległości 50 mil od Kantonu.

Z kraju i ze świata.
Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dziś w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, poza którą w puszce marmurowej złożono serce wielkiego pisarza Władysława Reymonta.

KRAKÓW. Jak się dowiadujemy w miejsce zlikwidowanego teatru rewjowego „Gong" w najbliższą sobotę zaczyna swą działalność nowy teatrzyk artystyczny pod nazwą „Pantera" pod dyrekcją i reżyserja p. Wołowskiego.

PARYŻ. Niewykryci dotąd sprawcy włamali się do budynków biura pocztowego przy rue Bastille, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali ponad 300.000 fr. Śledztwo nie dało wyników

Wielki Kongres pracowników państwowych

obradować będzie dnia 8 grudnia b. r.

Wezmą w nim udział przedstawiciele 400.000 pracowników

W dniu 29. b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli 30 organizacyj pracowników państwowych i samorządowych w sprawie organizacji Kongresu w dn. 8. grudnia r. z.

Obradom przewodniczyli tow. Raabe i inż. Łopuszański.

Reprezentowane były między innymi Związki Komunikacyjne: Zw. Zaw. Pr. Kolejowych, Zjedn. Kol. Polsk. Zw. Zaw. Maszyn. Kolej., Zw. Urz. Kol., Zw. Druż. Kondukt., Zw. Prac. Poczty, Tel. i Telegr., Zw. Niż. Funkc. Poczt., obejmujące ponad 200 tysięcy pracowników przedsiębiorstw państwowych. Związki Pracowników Administracyjnych zarówno wyższych jak i niższych; Stow. Urz. Państw., Zw. Prac. Więz., Zw. Zaw. Leśn., Zw. Stow. Urz. Państw. z akademickiem wykształceniem, Centr. Zw. Zrzesz. Urzędn. Sądow., Związki Wojewódzkie i Dzielnicowe różnych grup pracowników państwowych i samorządowych Małopolski, Śląska i Poznańskiego, znajdujące się w Ogólnem Zrzeszeniu Związków Prac. Państw. i Samorz., wreszcie Zw. Niż. Funkc. Państw., związki nauczycielskie; Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz., Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średnich., Tow. Naucz. Szkół Średn., i Wyższ. Stow. Chrześc.-Nar. Naucz.

Te związki rozporządzają prawie 200 tysięczną ilością członków.

Całkowita jednomyślność, z jaką zapadały uchwały, dają gwarancję, że obrady Kongresu nacechowane będą powagą i dokładnem ujęciem wszystkich zasadniczych zagadnień, nurtujących świat pracowniczy.

Uchwalono poruszyć na Kongresie w oddzielnych referatach pragmatykę pracowników kolejowych, pocztowych i nauczycieli; sprawy uposażeniowe, dotyczące ogółu pracowników państwowych, w szczególności konieczność natychmiastowej doraźnej poprawy uposażeń poza wykazaniem potrzeby zasadniczego uregulowania tej kwestji w czasie najbliższym; ubezpieczenia społeczne, zagadnienia związane z położeniem materjalnem i ustawodawstwem niższych funkcjonarjuszów samorządowych.

Obradujący w dniu 29. b. m. Komitet Kongresu powołał do życia następujące instytucje, związane z jego organizacją:

1) Prezydjum Komitetu Kongresu, w skład którego weszli przedstawiciele obu Central.

2) Biuro Komitetu Organizacyjnego, mieszczące się w lokalu Zw. Zaw. Maszynistów przy ul. Chmielnej 9, tel. 195-28, czynne codziennie od 6 -9 pp.

3) Biuro Referatowe.

4) Biuro prasowe i inne.

Socjalista rosyjski o Rosji Stalina.

W tych dniach odbył się w Paryżu odczyt przewódcy socjal- demokratów rosyjskich, R. A. Abramowicza, na temat obecnej sytuacji w Rosji sowieckiej. Szczególne zainteresowanie wśród słuchaczy, wywołała zwłaszcza ta część, odczytu, w której prelegent dał charakterystykę t. zw. „kursu stalinowskiego“ w obecnej polityce wewnętrznej ZSSR.

Była chwila — powiada Abramowicz — — kiedy Trocki z łatwością mógł obalić Stalina. Za Trockim stała armja, za Trockim stała większość społeczeństwa. Ale nieszczęście Trockiego polegało na tem, że znał on zbyt dokładnie historję rewolucji francuskiej. Trocki bał się chwili, kiedy jako zwycięzca wyszedłby z Kremlina, rozentuzjazmowany naród powitałby w nim tryumfatora kontrrewolucji. I dlatego porzucił myśl przewrotu, godząc się raczej na banicję.

Abramowicz przypuszcza, iż takim samym obawom przypisać należy niedawną kapitulację Rykowa, Bucharina i Tomskiego. Rykow jest wprawdzie człowiekiem dość słabym, tak że na decyzję jego mogły do pewnego stopnia wpłynąć motywy natury osobistej, ale Bucharin stanowczo nie jest ani człowiekiem słabym, ani tchórzem. Bucharin jest według słów Abramowicza — prawdziwym fanatykiem, zawsze mającym dobro idei której służy, na oku.

Stalin również zna historję rewolucji francuskiej. Dlatego nie ścina on głów opozycjonistom, lecz poprostu zsyła przeciwników swych na Sybir, lub zagranicę. Wiedzą o tem dobrze opozycjoniści, a dlatego nie popełnimy z pewnością wielkiego błędu przypuszczając, że nie tchórzostwo osobiste, lecz strach przed termidorem, skłonił „bucharinowców“ do kapitulacji. Tak zapatruje się na najnowsze zwycięstwo Stalina leader rosyjskich socjaldemokratów.

BOGOMOŁOW.

MOSKWA, 1. 12. (Pat.). Agencja Tass donosi, że wobec nominacji Bogomołowa na stanowisko radcy ambasady sowieckiej w Londynie, opuszcza on stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

—:::—

Z Teatru Małego.

„Adwokat i róże“,

komedja w 3 aktach J. Szaniawskiego.

Smutną, ale pogodną mądrość życia zdobył bohater sztuki, wcześniej, niż zmierzch życia osnuł go gęstem swem przędziwem. Nie miał szczęścia: nie dała mu radości ni zadowolenia rzeczywistość istnienia — więc wzniósł się ponad nią, stworzył sobie świat inny, czystszy, i piękniejszy... zamknął się w ogrodzie róż i oddał się bez reszty kultywowaniu i udoskonalaniu ich form, kolorów i zapachu, by coraz czarowniejsze stawały się ich zjawy. I w tym ogrodzie, gdzie tęczowemi gwiazdami pyszniły się jego róże, w tym kraju — raju, wyniesionym niejako wysoko ponad szorstką, nieraz szarą od przygniatającej pustki, nieraz krwawiącą boleśnie codzienność, pragnął oszukać czy stworzyć w sobie i koło siebie ciche, dobre, zamyślone w czarownej, może nawet mistycznej kontemplacji serce i sens istnienia. Czy je znalazł? Okiełznął namiętność, która na spienionej czerwonej fali ponosi ku zatraceniu, przezwyciężył surowy ból zawiedzionego serca ludzkiego, aby posiąść radosny smutek, rozkwitający jak zapach, litosnego szafiru i bladej czerwieni pełny, smutek, który jest duszą wyzwolenia...

Aż przyszła godzina próby. I to zmaganie się w walce o ostateczne zwycięstwo jest naszkicowaną tylko, niedomówioną, szeptami i nastrojami zaznaczoną treścią sztuki.

„Złodziej róż“ zakradł się do jego ogrodu, zabrał mu różę życia, ukochaną żonę. Może przez nią kiedyś porzucił swą wspaniałą karjerę adwokata, może przez nią zamknął się w dostojnym świecie marzenia, w świecie róż. Ale teraz wypadło mu ratować od więzienia tego, który mu zadał bezpośredni cios. Teraz przyszła chwila, gdy ta na idealnej, na abstrakcyjnej płaszczyźnie dokonywana praca nad wyzwoleniem zahaczyła szarpiącym szponem o żywe, dotykalne serce mądrego, więcej jeszcze, dobrego człowieka.

I oto nadszedł cichy, jasny, odblaskami róż i zachodzącego słońca uśmiechnięty, błogi wieczór... Oto on, zwycięsca, w obliczu wiarołomnej żony i ucznia, który podobnie jak on zadsił hydrę męki, zrodzoną z uczucia splugawionej, czystej miłości, wznosi lampkę wina, by uwielbić piękny, dobry, spokojny wieczór. — Zaglądają radośnie przez ogrodowe kraty róże, miłośnice jego... A dusze tych dwóch są jak siostry ich bliźnie...

Był jeszcze jeden... który chciał pod kierunkiem mistrza hodować róże w jego ogrodzie. Ale załamał się... porwała go fala uwodzącego życia. Więc opuścił ogród róż: nie czuł się godny, nie czuł się na tyle silny, by się poświęcić ich adoracji. Lecz tamci wierzą, że on jeszcze przyjdzie, że wróci do nich...

Oto melancholijna, śliczna w swych miękkich tonach i kolorach bajka o człowieku i różach. Wieje od niej czar spraw i rzeczy, zawieszonych na seledynach wymiaru, utkanego z promieni róż i promieni serca człowieczego.

Oddawna już nie było tak miłego wieczoru w teatrze. Mistrzowska wprost reżyserja gościa warszawskiego, p. Brydzińskiego, panowała nietylko nad tłem całości przez utrzymanie nastroju pod względem deko-

Obrazki moskiewskie.

Za „Vorwärts'em“ powtarzamy kilka charakterystycznych notatek autora, który niedawno powrócił z Rosji i wrażenia swe z Moskwy streszcza w kilku żywych obrazkach.

GAZETY.

We wszystkich stolicach świata można dostać pisma zagraniczne. Tylko nie w Moskwie. Ani niemieckich ani francuskich ani żadnych, W małych kioskach na dworcach i na ulicy widać tylko rosyjskie, sowiecko-rosyjskie. Tylko w hotelu Grand, gdzie schodzą się goście niemieccy leży dziennik niemiecki, którego sprawozdawca jest przychylnie usposobiony dla sowietów. Naturalnie, że dziennik ten przychodzi z ośmiodniowem opóźnieniem.

FOTOGRAFOWANIE.

Fotografować — wyjaśnia przewodnik — może pan wszystko. W praktyce przedstawia się to inaczej. — Wchodzę do muzeum rewolucji. — Napis: „Aparaty fotograficzne należy zostawić“. W fabryce czekolady: „aparaty fotograficzne oddać“. Można otrzymać pozwolenie na zwiedzenie Kremlu, można też robić zdjęcia. Ale niech ktoś tylko spróbuje odfotografować jakąś ciekawą budowlę lub zardzewiałą, starą armatę — wnet zbliży się czerwonoarmiejec i uczyni uwagę: „Nie wolno fotografować“. Podczas uroczystości rocznicy rewolucji stoimy na balkonie hotelu na placu teatralnym. Czerwonoarmiejec wpada: „Kto tu fotografował? Tu nie wolno fotografować“.

Taka jest praktyka.

BUMAGA.

Świadectwo, ostemplowany papier (bumaga) panuje wszechwładnie. — Chcesz udać się w podróż do Rosji? Nieskończona ilość pytań na arkuszu papieru musi być trzykrotnie wypełniona. Stosunki rodzinne, cel podróży, referencje w kraju i zagranicą, czy petent był już w Rosji, kiedy, czy walczył po stronie rządu sowieckiego czy przeciw niemu itd — wszystko to musi być trzykrotnie na papierze wypisane.

Poświadczają tu, ile pieniędzy, przywozi ktoś z sobą do Rosji, poświadczają, ile wywozi. Otrzymuje się poświadczenie przy wymianie pieniędzy zagranicznych na ruble, a z powrotem można je zmienić tylko po okazaniu tego poświadczenia, zaopatrzonego w dwa trzy stemple.

Świadectwo pobytu, świadectwo pozwolenia na wyjazd, karta na chleb karta na mleko — świadectwo — bumaga jest wszystkiem.

CENY.

Charakterystyczną różnicę cen uwypukla następujące zdarzenie na stacji granicznej Niegorełoje: szklanka bardzo dobrej herbaty kosztuje tam 14 fenigów, tabliczka czekolady 4 marki 50 fen. (1 marka jest 2 zł 13 gr, czyli licząc na złote tabliczka czekolady kosztowałaby tam przeszło 9 złotych!) W każdym razie czekolada w Moskwie, jest tańsza, tabliczka bowiem kosztuje tam 1'50 do 2 mk. Za jedno jabłko płaci się u prywatnych handlarzy po 20 fen. do 650 fen. (45 gr. do 1 zł. 10 gr. za sztukę!)

Rower kosztuje około 460 mk, pulower w lichym gatunku po 50 mk. bluza robocza 7 mk, czapki 4'50 do 10 mk., koszule męskie od 5 do 12 mk., ubranie męskie średniego gatunku 500 mk.

ZAROBKI.

Zarobki są bardzo rozmaite. Przeciętnie wynoszą około 160 do 200 mk, miesięcznie. „Urzędowo“ płacą po 173 mk. Lekarz specjalista w Leningradzie otrzymuje 220 mk., robotnik rolny od 90 do 100 mk. Spec, tj. wykwalifikowany robotnik specjalista zagraniczny 1000 do 2000 mk mies. Niektórzy specjaliści zarabiają jeszcze więcej.

WSZYSTKO NA KARTKI.

Rozmowa z niemieckim fachowym robotnikiem.

Od roku jest w Moskwie. Właśnie powrócił z Berlina, dokąd jeździł po zakupno maszyn niemieckich. — Przedewszystkiem — skarży się na brak mieszkań. Sam zajmuje coprawda, osobny pokój, jest to jednak wypadek wyjątkowy. Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogą sobie na to pozwolić, duszą się w najciaśniejszych kątach. Są oczywiście starania złagodzenia tej klęski, ale niema pieniędzy, a to co się robi, jest zaledwie kroplą w morzu.

Zarabia wcale dobrze, tak, że mógł przyjąć kucharkę (za 50 zł. mies.), która mu prowadzi gospodarstwo i stara się o środki żywności.

W ciągu tego jednego roku ceny podskoczyły tam o 30 do 40 proc. Do czego to dojdzie? Źle jest z niewystarczającą ilością środków spożywczych. Wszystko jest zracjonowane. Teraz nawet mleko, którego dorośli wcale nie otrzymują. Pomimo kart muszą ludzie wyczekiwać w ogonkach. *Już o 4 nad ranem zaczynają kobiety ustawiać się przed sklepami.*

Handel prywatny jest systematycznie „redukowany“. Na rynkach jest o 30 procent mniej prywatnych handlarzy niż przed rokiem, Wszystko upaństwawia się.

Robotnik ów nie chce być dłużej w Moskwie. Może jeszcze rok, potem z powrotem do Niemiec.

„BAGNO“.

W swojem muzeum rewolucji bolszewicy przedstawiają owoce rewolucji rosyjskiej — widziane przez ich okulary. W dziale, przedstawiającym działalność rosyjskiej socjalnej demokracji obrazy grupy mienszewickiej zaopatrzone są napisem „Bagno“.

Socjaliści ci, oznaczeni jako „bagno“ przez całe swe życie bądź co bądź walczyli z caratem, byli na wygnaniu, byli skazywani na najcięższe kary. I obecnie, o ile nie przebywają poza granicami swego kraju, siedzą w więzieniach lub na wygnaniu. Ale bolszewicy nazywają ich „bagnem“.

KULT.

Nic tak nie uderza w Moskwie, jak kult osób. Szczególnie podczas uroczystości państwowych ta manja bałwochwalcza przechodzi już w groteskę. W każdem oknie wystawowem niezliczonych sklepów państwowych znajdują się obrazy Lenina, Stalina, Rykowa. Rzadziej widać obrazy Marksa, oczywiście nigdzie niema obrazów Bucharina ani Trockiego. Niezliczone medale odznaki, ozdobione wizerunkiem wodzów sprzedawane są na niektórych rogach ulic i w sklepach.

—o—

---

racji i efektów świetlnych, ale i nad grą zespołu. Kreacja Brydzińskiego, jednego może z ostatnich świetnych przedstawicieli stylu klasycznego w grze, narzucała się nieodpartą siłą właśnie dzięki temu molowemu tonowi, który jest duszą całej sztuki. W tej pozornej prymitywności, czy prostocie środków artystycznych, w tej harmonji głosu, ruchów i mimiki tkwiło piękno kreacji i jej przekonywująca prawda.

Tensam przekonywujący charakter miała gra p. Barwińskiej, ujmującej pozatem niezwykle aparycją. P. Sawicka prezentowała się bez zarzutu; nie zaszkodziłoby trochę mniej koturnowości. P. Lewicka — jak zawsze — na miejscu w roli fertycznej, płochej panienki,

Z panów znakomity w charakterystyce typu Ratschka, bardzo dobry Zabielski. P. Kierczyński nie miał pola do popisu, p. Szyndler dobrzeby zrobił, gdyby się od czasu do czasu próbował charakteryzować i więcej „wychodził z siebie“.

Naogół gra artystów nie zawiodła sztuki, a sztuka nie zawiodła publiczności.

Artur Ćwikowski.

Z sali odczytowej.

Kobieta - a sztuki plastyczne

W sali Miejsk. Muzeum Przemysłowego odbył się onegdaj wobec licznie zebranego audytorjum odczyt kustosza tegoż Muzeum prof. H. Cieśli na temat: „Kobieta a sztuki plastyczne".

Prelegent zaznaczył na wstępie, iż mimo wszelkich różnic psychicznych między kobietą a mężczyzną, działalność kobiety jako twórczyni objawiła się w ostatnim lat dziesiątku tak wybitnie, i jest tak cenną, iż należy jej poświęcić baczną uwagę.

O pracy polskiej kobiety współczesnej dowiedział się szerszy świat raz na Wystawie Paryskiej 1925, drugi raz na Wystawie Poznańskiej jak wiadomo świetnie zaprezentowała sztukę polką Sofja Stryjeńska. Wielkiej tej artystce poświęcił prelegent dłuższą uwagę jako talentowi w pełni oryginalnemu pozatem także artystkom występującym na P. W. K.

W Poznaniu na P. W. K. kobieta po raz pierwszy w dziejach Polski wystąpiła solidarnie i okazała własną indywidualność artystyczną.

Obecnie mamy we Lwowie Wystawę produkcji artystycznej lwowskiego Związku Artystek Polskich. Zapewne wszyscy interesujący się sztuką zwiedzili tę Wystawę.

Prof. Cieśla omówił twórczość artystek, biorących udział w tej Wystawie, a wyświetlane przeźrocza ilustrowały zebranym charakterystyczne cechy dzieł omawianych.

Twórczość kobiet zaznacza się też obecnie wydatnie w sztuce t. zw. stosowanej? przepiękne kilimy i inne wytwory produkcji artystycznej kobiet zwracały powszechną uwagę na Wystawie w Louwrze, i na P. W. K., zwłaszcza warsz. Szkoły Sztuk Pięknych.

Prócz przykładów pięknych wzorów kilimów, okazywał prelegent na ekranie różne okazy przedmiotów sztuki stosowanej projektowanych przez kobiety, także przejawy twórczości kobiet w sprzętarstwie i architekturze.

(m. h.)

—o—

Aparat do sztucznego przyspieszania dojrzewania owoców



wynaleziono w Ameryce. Niedojrzałe owoce, umieszczone w zbiorniku, poddaje się działaniu gazu etylowego, który przyspiesza ich dojrzewanie w czasie krótszym niż to sprawia słońce. Dzięki temu można niedojrzałe owoce przesyłać na dalekie odległości, ponieważ w drodze dojrzewają i w stanie zupełnie świeżym przychodzą na miejsce przeznaczenia.

Wiec stronnictw centrolewu w Jarosławiu.

W niedzielę 1. b. m. odbył się olbrzymi wiec, zwołany przez stronnictwa centrolewu. Starostwo nie udzieliło zezwolenia na zgromadzenie pod gołem niebem, ani na dwa równoczesne zgromadzenia w dwóch salach. Wobec tego odbył się w sali „Gwiazdy" z której usunięto wszystkie krzesła. Mimo tego około 1000 ludzi odeszło dla braku miejsca.

Zagail ob. dr. Jedliński (Wyzwolenie) przewodniczył poseł Opolski (Stronictwo Chłopskie). Przemawiali tow. dr. Grosfeld z Przemyśla i były poseł Gruszka (Piast).

Pod koniec przemówienia p. Gruszki, delegat starostwa wiec rozwiązał. Po opróżnieniu sali uformował się samorzutnie pochód. Rozpraszanie gromadzących się tłumów, trwało godzinę. Mimo rozwiązania, poseł Opolski poddał wśród zupełnego spokoju pod głosowanie rezolucję, którą jednomyślnie uchwalono.

Nakrycie wielkiej jaskini gry w Łodzi.

Policja łódzka wykryła onegdaj w mieście wielką jaskinię gry. Po dłuższych obserwacjach pewnego domu przy ul. Lipowej, silny oddział policji przybył tam w nocy, około godz. 3-ciej.

W tym czasie nadjechała taksówka, z której wysiedli dwaj panowie w towarzystwie jednego z „bookmacherów" („naganiaczy"), i udali się wprost do drzwi mieszkania, wynajmowanego przez niejakiego Kleinfelda.

Policjanci usłyszeli, że „bookmacher" zadzwonił w sposób specjalny, dając dzwonkiem jakby umówiony sygnał.

W chwilę potem policjanci w podobny sposób zadzwonili.

W chwili wkroczenia przedstawicieli władz bezpieczeństwa do pokoju, gra w ruletę odbywała się tam w najlepsze.

Na stole, jak się potem okazało, skonstruowanym w ten sposób, że jeden ruch wystarczał na ukrycie wszystkiego we wnętrzu za pomocą specjalnego mechanizmu, leżała specjalna ceratka ruletkowa, maszynka, będąca w tym czasie w ruchu, oraz mnóstwo pieniędzy.

Na widok policji wśród gości zapanowała wielka konsternacja.

Przed jedną z grających kobiet leżały na stole perły i brylantowy pierścionek. Jak ustalono, przegrała ona posiadaną gotówkę i potem stawiała biżuterję.

Sprowadzonymi samochodami ciężarowymi władze bezpieczeństwa przewiozły wszystkich obecnych do urzędu śledczego gdzie po wylegitymowaniu wszystkich graczy wypuszczono na wolność.

Kleinfelda, oraz obu bookmacherów zatrzymano w areszcie.

Policja znalazła na stole gry 4870 złotych 960 dolarów, kilkaset marek niemieckich oraz przeszło 200 funtów szterlingów, pozatem moc biżuterji, która tam była monetą obiegową.

Wystawa kanarków.

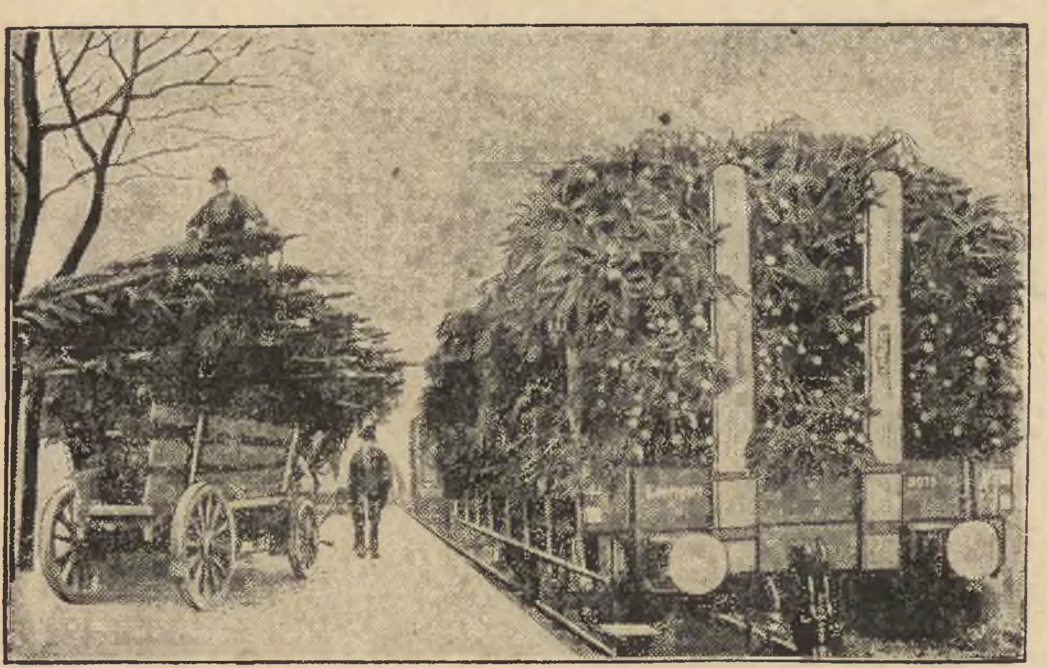
Klub Hodowców Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych „Kanarek Polski" na Lwów i okolicę, urządza swoją doroczną wystawę kanarków w salach wykładowych Muzeum dla przemysłu artystycznego we Lwowie ul. Hetmańska w sobotę dnia 7. i niedzielę dnia 8. grudnia b. r. Wystawa będzie otwarta w obydwu dniach od godz. 9-tej rano do godz. 19-tej wieczorem.

Przez obydwa dni członkowie klubu będą pełnili dyżury, a ktokolwiek tylko posiada w swoim domu kanarka, będzie się mógł informować, aby módz w należyty sposób kanarka hodować.

W tej myśli zapraszamy wszystkich, by raczyli naszą wystawę odwiedzić.

Na loterji fantowej można wygrać kilkanaście kanarków i jedną papugę.

Boże Narodzenie za pasem...



Już obecnie dają się zauważyć oznaki ruchu przedświątecznego, który obrazują choinki, ładowane na wagony i rozwożone do miast.

Ożenił się... z przypadkową narzeczoną.

Pastor kościoła św. Anity, w Montevideo przeciążony nadmiernie funkcją udzielania ślubów, nabył nadzwyczajnej biegłości w szybkiem załatwianiu tych aktów.

Razu pewnego czterdzieści dwie par czekało \ błogosławieństwa kościelnego. Szczelnie zawoalowane oblubienice stały w jednym rzędzie, w drugim narzeczeni. Tymczasem przypadek zrządził, że w kolejce oblubienic nastąpiło jakieś zamieszanie, skutkiem którego szesnasty w rzędzie narzeczony znalazł u ołtarza siedemnastą z rzędu narzeczoną, której wskutek zawoalowania nie poznał. Oblubienica ze swej strony zaledwie miała czas wygłosić sakramentalne „tak“ i „amen“ gdy spostrzegła, że „zdobyła“ fałszywego męża. Można sobie wyobrazić przerażenie i następnie dyskusje w kołach klerykalnych, czy zawarte w ten sposób małżeństwo jest ważne, czy też zbyteczny jest rozwód z powodu nieważności.

W Ameryce wszystko odbywa się nerwowo, nic dziwnego, że wkradają się błędy w „produkcję“.

Z sali koncertowej.

Koncert kompozytorski Wallek-Walewskiego.

Lwowskie tow. śpiew. „Echo- Macierz“ od szeregu lat żywi szczególne uczucia ku Walewskiemu, wykonując z odpowiednim pietyzmem jego utwory chóralne. Przed przeszło 15 laty doskonałem wykonaniem „Burzy Morskiej“ na Zjeździe Małopolskiego Zw. Śpiewaczego „Echo“ lwowskie zwróciło uwagę świata muzycznego na 28 lat wówczas liczącego młodego kompozytora, który od tego czasu zasilał literaturę muzyczną w cenne utwory zarówno z dziedziny opery („Dola“ „Pomsta Jontkowa“) jak i pieśni polskiej solowej i chóralnej, a zwłaszcza ostatniej o ilustracyjnym charakterze dźwiękowym („Burza“. Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“ „Bajka o myszce“).

Jeśli może jego obie opery nie spotkały się z spodziewanem uznaniem z powodu mniej interesującego podkładu orkiestrowego („Pomsta Jontkowa“) i nerwu scenicznego, to przyznać należy, iż jego pieśni solowe przeważnie liryczne, wykazują dużo inwencji tak w melodji, jak i harmonji. Utwory chóralne, pisane z dużą rutyną w prowadzeniu głosów i interesującej harmonizacji, odznaczają się bogactwem szczerej melodji i trafnego nastroju („Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“).

Kompozytora, który z Krakowa przyjechał na tę uroczystość swej 25- letniej pracy kompozytorskiej, przyjmowano serdecznie i owacyjnie już w chwili, gdy akompanjował na fortepianie artystce opery katowickiej p. Jaworzyńskiej, która z powodzeniem wykonała szereg pieśni.

Lwowski chór „Echo“ pięknem brzmieniem poszczególnych grup głosowych, precyzją rytmiczną i dynamiczną oraz artystycznem frazowaniem wielce przyczynił się do dodatniego wrażenia całego koncertu kompozytorskiego. Dyrygent p. Rangel już nieraz udowodnił, że umie należycie kształcić zespół chóralny i utrzymać jego produkcje na wysokim poziomie artystycznym.

Małe solo tenorowe w pierwszej połowie programu — sprawozdanie to dotyczy jedynie pierwszej połowy koncertu — odśpiewał pięknym głosem lirycznym dr. Waligórski. Gr. l.

POLSCY PROFESOROWIE W KOWNIE.

KOWNO, 4. 12. (AW). Linję demarkacyjną przekroczyli dwaj profesorowie uniwersytetu z Polski. Są to prof. Semkowicz z Krakowa i prof. Antoniewicz z Warszawy. Przybyli oni do Kowna na zaproszenie prof. uniwersytetu kowieńskiego Biržyszki, który przed paru miesiącami bawił w Polsce.

Przeciwnicy na wspólnem zebraniu.

WARSZAWA, 4. 12 (AW). W piątek, 6. grudnia b. r. o godz. 6 wiecz. w sali resursy obywatelskiej odbędzie się niezwykłe zebranie. Oto na temat reformy ustroju państwa wystąpią kolejno w charakterze prelegentów pos. BBWR prof. Wacław Makowski, prof. Wacław Komarnicki, zbliżony do Str. Narodowego, senator BBWR Roman i poseł PPS Niedziałkowski. Niezwykle interesujące to zebranie odbędzie się staraniem Związku Prawników Kresowych.

Za rozmowę z Madonną.

Pewien węgierski liberał wydał małą broszurkę p. t.: „Madonna z Loretto zadaje kłam gen. Nobile“. Zapytuje w niej autor Madonnę, czy istotnie skłoniła gen. Nobilego po katastrofie jego samolotu do pozostawienia na polach lodowych swych towarzyszy i do ratowania wyłącznie swego życia, gdy zjawiła się pomoc.

Madonna odpowiada, że nie przypomina sobie, by coś podobnego podszepnęła generałowi, i że żałuje, iż ludzie nadużywają jej imienia, by swą głupotę i nikczemność upozorować rozkazem wyższych nadziemskich istot.

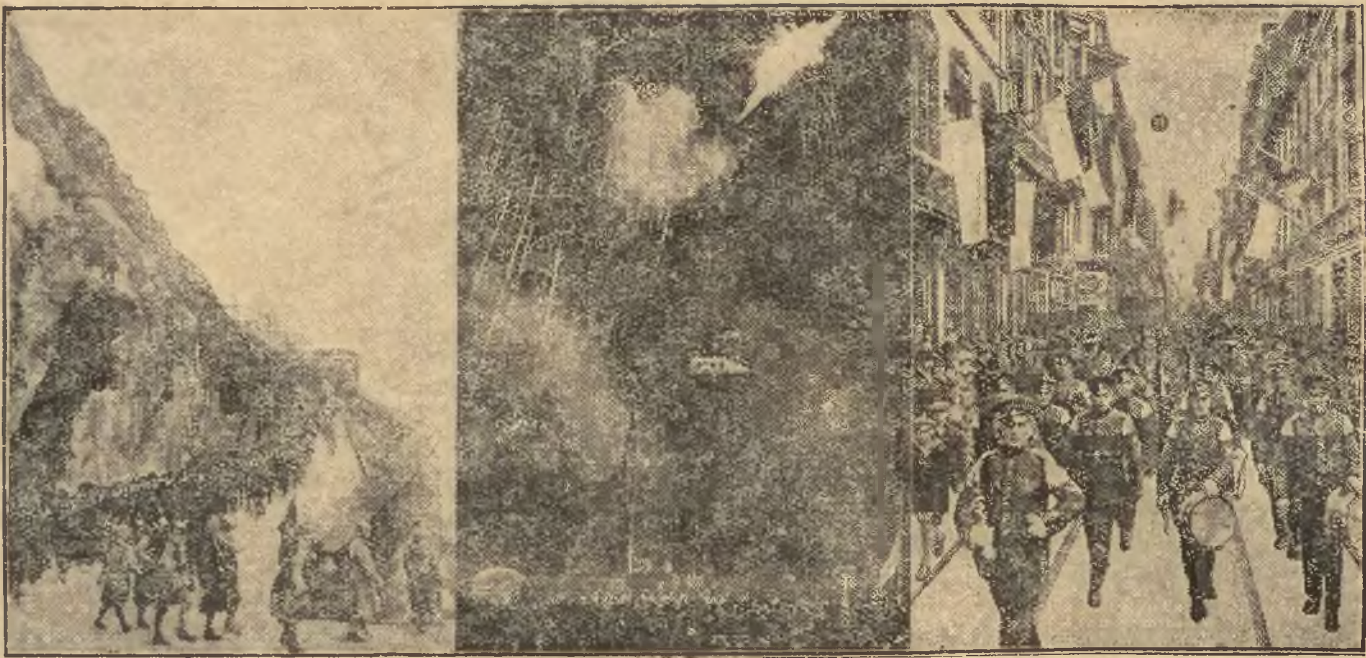
Z powodu tego djalogu z Madonną, literat został oskarżony o obrazę religji i skazany na 8 dni aresztu oraz 300 pengö grzywny.

W trakcie rozprawy przewodniczący sądu, osławiony Töreky, zwrócił się do oskarżonego z następującą przemową:

„Czy pan uważa za właściwe umieszczać w takim tonie utrzymany djalog z Matką Bożą, która w całych Węgrzech czczona jest jako patronka kraju? Czy pan nie wie, że do niej się modlimy i wierzymy, że ona uratuje Węgry?“

Rozmawiać z Madonną — to według sędziego przewinienie... ale tenże sędzia nie chciał zdawać sobie sprawy z tego, że sam z punktu widzenia rel. popełnia bluźnierstwo, twierdząc, iż Madonna patronuje Węgrom... Horthy'ego.

Ewakuacja Nadrenji.



Na lewo: Ostatnie francuskie oddziały okupacyjne opuszczają warownię Ehrenbreitstein (30. listopada). W środku: Podczas nocnej uroczystości w t. zw. „Deutscher Eck" (Niemiecki Zakątek) u ujścia Mozeli do Renu, przy wywieszaniu niemieckiej chorągwi na warowni Ehrenbreitstein. Wypuszczano rakiety i palono światła bengalskie. Na prawo: Ozdobione chorągwiami, rojne tłumem ludzi ulicy Koblencji w dzień po ewakuacji 1. grudnia.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Sanacyjne interwencje poselskie na szkodę gminy i ludności.

Gmina Mraźnica, obok Borysławia, na której terenach rozpoczął się obecnie dość ożywiony ruch wiertniczy — zobowiązała się w przeszłym roku na uregulowanie głównej drogi, oraz na zbudowanie przy jednej stronie jezdni kamiennego chodnika długości około 5 km. Dla mieszkańców tej gminy oraz licznie tu zatrudnionych robotników ma to doniosłe znaczenie, tem większe, jeśli się uwzględni skandaliczne wprost stosunki, jakie pod tym względem przedtem tu panowały.

6 miesięcy przed przystąpieniem do budowy chodnika, ogłosiła gmina, iż wszelkie rurociągi zakopane wzdłuż jezdni, a gdzie zbudowany będzie chodnik, muszą być wykopane, gdyż później, tj. po zbudowaniu chodnika gmina pod żadnym warunkiem na rozkopywanie chodnika nie zezwoli, jeśliby zaszła potrzeba usunięcia lub naprawy rurociągów.

Ale co znaczy uchwała, czy postanowienie gminy wobec woli pana dyrektora „Gazoliny" i posła na Sejm Wojciechowskiego! Ludzie mogą brnąć po kolana w błocie, mogą łamać nogi i ręce w rozkopanych fosach, ale pana dyrektora-posła takie sprawy nie rozczulają, gdyż jeździ autem, więc nie potrzebuje używać się przeskakiwania rozkopów. Chcąc się dostać do mieszkania, nie potrzebuje się narażać na obryzganie błotem od głowy do stóp przez kursujące auta w olbrzymiem tempie nawet 80 km. na godzinę!

Gmina Mraźnica nie pozwoliłaby absolutnie nikomu innemu zburzyć chodnika kamiennego na przestrzeni około 3 km. i to w czasie słotnym, gdzie tysiące pracowników spieszy do pracy lub z także wraca — ale panu dyrektorowi-posłowi takiej przysługi odmówić nie może, bo to nie wypada!...

Firma „Gazolina" burzy zupełnie chodnik, a ktoby myślał, że po skontrolowaniu rurociągu z powrotem chodnik ułoży, ten się grubo myli, bo na usypaną glinę rzuca się poprostu płytę, przytłuka się ją młotem, aby pękła na kilka części i sprawa załatwiona! Na to gmina pozwala, gdyż to robi firma pod dyrekcją jaśnie wielmożnego pana posła!

W taki i tym podobny sposób wywołuje się rozgoryczenie w społeczeństwie, a pan poseł, który nie powinien wykorzystywać swego stanowiska, nie krępuje się niczem i robi, co mu się podoba.

Te rozkopy trwają już kilka tygodni i minie jeszcze dobrych kilka, zanim roboty ukończone zostaną. A co się stanie, jeśli n. p. za miesiąc znowu rurociąg gdzieś się zepsuje? Skandal, aby firma nie usunęła z pod chodnika rurociągu i nie przeprowadziła je poza chodnikiem!

To chyba u nas możliwe takie porządki!

Mieszkaniec Mraźnicy.

Wiec w Kałuszu.

Kałusz, w grudniu.

W dniu 1. grudnia w sali Domu Robotniczego, odbył się wiec publiczny. Sala była szczelnie wypełniona tak, iż znaczna ilość była zmuszona wrócić do domów z powodu braku miejsca.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Bocian z Borysławia.

W dyskusji zabierali głos tow. Danylak i Smetański. Zebrani uchwalili stosowne rezolucje.

Program radjowy.

Piątek, 6 grudnia.

WARSZAWA. 16.15. Koncert z płyt gram. Verdi: opera „Traviata" w wyk. opery Medj. dokończenie. — 17.45. Koncert ork. mandol. — 20.15. Transm. koncertu symf.

KRAKÓW. 16.00. Pogadanka dla rodziców. 16.55. Pogadanka dla dzieci. — 18.55. Rozmaitości.

POZNAŃ. 17.45. Akademja Finlandzka. — 19.15. Nadprogram wyk. art. Teatru Nar.

KATOWICE. 19.05. „Jak należy wnosić i popierać oskarżenia prywatne".

LIPSK. 19.30. Koncert orkiestry wojsk. — Muzyka lekka. — 20.30. „Alkestis" — poemat z chórami i orkiestrą.

BRATISLAVA. 16.30. Koncert soli tow.

BERLIN. 19.05. Jazz amerykański. — 20.30 Koncert. — 22.30. Muzyka operetkowa.

PRAGA. 20.00. Muzyka popularna. — 22.25. V. Koncert muz. współczesnej.

WIEDEŃ. 16.30. Koncert solistów. — 20.00. Recital skrzypcowy. — Następnie lekki koncert kapeli.

BUDAPESZT. 17.30. Wieczór Fiński. — 19.30. Transm. z Opery Król. „Bank-Ban" — opera Erkla.

Scena ze słynnej opery



młodego kompozytora praskiego, Jaromira Weinbergera, pt. „Szwanda", która w tryumfie obiegła wszystkie sceny niemieckie. Na rycinie scena z aktu II., przedstawiająca egzekucję (której bohater ostatecznie zdołał uniknąć).

Lekarz wojsk. oskarżony o uwalnianie poborowych za łapówki.

(y) Od dwóch dni toczy się ponownie przerwana przed kilku tygodniami rozprawa przeciw lekarzowi wojskowemu, majorowi dr. Jerzemu Urbanowiczowi, oskarżonemu o uwalnianie z wojska poborowych za łapówki. Bezpośrednich dowodów winy oskarżonego nie nagromadzono podczas śledztwa. W czasie rewizji zakwestjonowano 2.000 dolarów i cenną biżuterję w mieszkaniu oskarżonego, znawcy zaś lekarze stwierdzili tendencyjność orzeczeń w 58 wypadkach. Oskarżony w śledztwie i na rozprawie przeczył jednak swej winie.

Wczoraj na rozprawie wypowiadali swe opinje znawcy - lekarze: ppłk. dr. Dzierzyński i ppłk. dr. Zienkiewicz. W czasie badania „zakwestjonowanych" owych 58-miu — stwierdzili znawcy o 40-tu ślady nerwicy i choroby Basedowa. W czasie wydawania orzeczenia przez oskarżonego mogli oni być o wiele bardziej chorzy. Wobec tego oskarżony wyszedł obronną ręką w 40-tu wypadkach.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa z pozostałymi. Ci bowiem zostali zwolnieni na podstawie schorzenia systemu ośrodkowego nerwowego. Choroba ta pozostawia trwałe ślady. Oskarżony wykazywał jednak, iż jeden z nich, Aron Bergman, zmarł w szpitalu w Kulparkowie.

W celu usunięcia wszelkich wątpliwości postanowiono zbadać dziś 9-ciu z nich na sali rozpraw w obecności dra Urbanowicza, celem ostatecznego ustalenia winy oskarżonego.

Zdradziły go dwie pary spodni.

(y) W nocy na 12 września br. posterunkowy przytrzymał w ogrodzie Kościuszki 18-letniego Szczepana Kulawca i Jana Teluka. Pierwszy z nich miał dwie pary spodni na sobie. Szczegół ten zwrócił uwagę policjanta, przeto odstawił ich do komisarjatu.

W czasie dochodzeń ustalono, że jedną parę spodni Kulawiec skradł tej samej nocy przy pomocy żerdki przez otwarte okno z mieszkania F. Pluty przy ul. Lenartowicza l. 17. Okazało się również, że obaj kamraci przez otwarte okno dostali się do mieszkania kap. Giżyńskiego przy ul. Sodowej l. 5, skąd skradli złoty zegarek, pierścionek, obrączkę, sygnet i portfel, zawierający kilkanaście zł. Następnie w ten sam sposób popełnili kradzież na szkodę R. Makarnikowa, zam. przy ul. Zdrowie l. 6 i Jana Szewczuka, zam. przy ul. Sodowej l. 3. W czasie oglądania łupu skradzionego w mieszkaniu kap. Giżyńskiego, Teluk wywnioskował, że obrączka nie jest złota. Przegryzł ją zębami i rzucił w błoto. Złoty zegarek i pierścionek dał swemu szwagrowi Józefowi Łumickiemu do sprzedaży. Jako zaliczkę dał mu Łumicki 58 zł. W czasie rewizji zegarek ten wraz z pierścionkiem odebrano.

Wczoraj po odbytej rozprawie sędzia r. Szulisławski skazał Kulawca na 7, Teluka na 10, Łumickiego zaś na 6 miesięcy więzienia. Współoskarżona, żona Łumickiego, Stanisława, uwolnioną została od winy i kary.

Wyprawa podlwowsk. rabusiów na maliny i podróżnych.

(y) Z końcem czerwca i w lipcu br. dokonano szeregu napadów rabunkowych w okolicy Obroszyna i Zimnej Wody.

Dnia 26. czerwca napadło dwóch opryszków na Markusa Kwalbruma, Bandyci po zagrożeniu rewolwerem zrabowali kupcowi 100 zł.

Dnia 5. lipca ci sami rabusie napadli i uderzyli kołem po głowie Berischa Karpa. Woźnica zaciął jednak konie i zdołał wydostać się z matni.

Dnia 16. lipca na drodze między Zimną Wodą a Koropnicą rabusie napadli na Majera Willnera i Naftalego Feuera. Jeden z opryszków miał twarz poczernioną sadzą. Pod groźbą noży i pałki bandyci zrabowali złote łańcuszki i zegarki Willnerowi i Feuerowi, wyrządzając szkodę 310 zł.

Na drugi dzień ci sami bandyci napadli na Jakóba Münzera, zranili go nożem w plecy i zrabowali 25 zł., oraz 4 bułki.

Szczęśliwie wydostał się z rąk opryszków Jan Kozołup. Gdy go opadli rabusie, Kozołup chwycił za widły i przepłoszył bandytów. Z zemsty strzelił jeden z nich za odjeżdżającym, kula zaś przedziurawiła czapkę Kozołupowi.

Policja, poszukując opryszków, przytrzymała w lesie obroszyńskim dwóch braci, 17-letniego Jana i starszego o dwa lata Klemensa Rokietów, zam. w Skniłówkach Małych. Twierdzili oni, że poszli do lasu na maliny. Niektórzy z poszkodowanych agnoskowali ich jednak jako rabusiów.

W ub. poniedziałek stanęli oni przed sądem przysięgłych. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Kronika.

Lwów, dnia 5 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Trio".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Trio".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień" (przedstawienie dla dzieci młodzieży szkolnej, ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże". (Gośc. występ. W. Brydzińskiego).

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

W czwartek, 5. grudnia premjera. — Czwarta rewja „Gong Jazz".
Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ zawita w piątek, dnia 6. b. m. do Teatru Wielkiego, niosąc w darze lwowskim dzieciom parę godzin prawdziwej uciechy i emocjonujących wrażeń na przedstawieniu „Cudownego pierścienia", które odbędzie się o godz. 3.30 popołudniu.

NAJBLIŻSZĄ NOWOŚCIĄ MUZYCZNĄ z jaką wystąpi Teatr Wielki, będzie „Księżniczka Chicago", operetka Kalmana. Główne role kreować będą p. Wawrzkowicz oraz pp. Hermanowa i Kulczycka (dublują rolę tytułową), Korabianka, Kuligowski, Tatrzański, Kowalski, Szosland.

NOWA PREMJERA W TEATRZE REWJI „GONG". Pomimo nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszy się przebojowa rewja „Ostrożnie na zakrętach" wchodzi od czwartku 5. b. m. na repertuar „Gongu" nowa rewja p. t. „Gong Jazz" w 11-tu zgiełkach.

Rewja ta pomysłowo wyreżyserowana i muzycznie wyczezlowana, wykaże w całej pełni wartość rytmiki, tempa i brawurowego humoru — trzy tak cenne walory w nowocześnie pomyślanej i wystawionej rewji.

Nowe i aktualne sketsche, pióra wybitnych autorów, balety i ewolucje niezrównanych „Koszutski-Girls", pomysłowe dekoracje, humor, werwa i szampański temperament, oto główne zalety nowego programu „Gongu".

A więc wszyscy na premjerę „Gong-Jazzu" we czwartek, dnia 5. b. m. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

ZARZĄD OBWOD. FUNDUSZU BEZROBOCIA we Lwowie, zawiadamia, iż z dniem 30. listopada b. r. przeniósł swe biura z ul. Kopernika 9. II p., na ul. Długosza 9.

BONY ZAMIAST JAŁMUŻNY. Na Kom. Op. społ. uchwalono regulamin dla zwalczania żebractwa systemem bonowym, oraz zatwierdzono podział gminy m. Lwowa w myśl ustawy o opiekuńach społecznych na 9 okręgów i 49 obwodów. Na czele okręgów stać będą opiekunowie społeczni, zaś na czele obwodów — opiekunowie obwodowi. Z dziewięciu okręgów sześć będzie katolickich, a trzy żydowskie. Równocześnie załatwiono kilka próśb zakładów opiekuńczych o subwencje.

DO ZBROJOWNI ZAMIAST DO DOMU. Wczoraj w nocy jakiś pijany osobnik usiłował dostać się do zbrojowni przy ul. Podwale. Żołnierz stojący na warcie strzałem w powietrze „otrzeźwił" i przepłoszył amatora „mocnej z silną".

NAGŁE WYPADKI CHOROBY. W ul. Legjonów zachorowała wczoraj nagle Paulina Leśków.

W ogrodzie Kościuszki znaleziono również leżącą w stanie nieprzytomnym kobietę nieznanego nazwiska. Obie zostały odwiezione do szpitala.

W realności przy ul. Nenckiego uległ zatruciu niejaki Tenenholz po zażyciu nieznanego środka. Lekarz Pogotowia rat. zarządził przepłukanie żołądka. Niewiadomo, czy było to przypadkowe zatrucie, czy też usiłowane samobójstwo.

SAMOWOLA KAMIENICZNIKA. Edward Boecher, zam. przy ul. Murarskiej 22, doniósł policji, że właściciel tej realności St. Burnatowicz, zamknął mieszkanie onoszącego i nie chciał go wpuścić do wnętrza. Groźny ten mąż skapitulował jednak na widok przybyłego policjanta i zrezygnował z dalszej wojny z lokatorem.

HARCE SAMOCHODOWE POWODEM DWÓCH WYPADKÓW. W ul. Słonecznej auto nr. 7353 kierowane przez Kazimierza Pękalę, najechało na Benjamina Schneebauma, zam. przy ul. Źródlanej 31. — Na szczęście potrącony poza kontuzjami nie doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

W pobliżu rogatki Stryjskiej auto nr. 7511 najechało na wóz Iwana Steczyszyna. Koń wieśniaka został skaleczony w nogę i w brzuch.

SPRZENIEWIERZENIE I OSZUSTWO. Mieczysław Erlbaum, akwizytor dziennika „Der Morgen" został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 62 zł.

Los jego podzielił Franciszek Prokopowicz, którego aresztowano za oszustwo.

FATALNA UCIECZKA Z HOTELU. — W czasie kontroli hotelu „Wanda" przy ul. Trybunalskiej, bawiąca tam Helena Kostnowska skoczyła z ganku I-go piętra na podwórze, nie chcąc zetknąć się z policją. Następstwa ucieczki tej były fatalne, gdyż doznała ona tak ciężkich obrażeń, że zawezwany lekarz Pogotowia rat. polecił odwieźć ją do szpitala.

JEDEN ZBIEGŁ, DRUGI GROZI SWEJ POŁOWICY ŚMIERCIĄ. Anna Korzeniowska, zam. przy ul. Głębokiej 15, doniosła policji, że mąż jej, Józef, liczący 37 lat, wydalił się z domu i przepadł bez wieści. Zaginiony jest wzrostu niskiego, brunet, ubrany był w szarą zarzutkę i ubranie zielonkawe w kratki.

Innego rodzaju emocje przeżywa Julja Ganczarska, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 36. Mąż jej Stanisław nie chce ją wpuścić do mieszkania wraz z 18-miesięcznem dzieckiem i grozi jej śmiercią. Ganczarska w obawie o swe życie, zabrała swą pościel i mieszka obecnie przy swej siostrze. Powodem furji „pana i władcy" jest odmowa uciśnionej połowicy dania stu złotych na weksel. Jak z tego wynika, nie jest to powód wielkiej wagi. Wobec tego można mieć nadzieję, że po „burzy" niebawem znów słońce zaświeci.

PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEJKI WRAZ Z ŁUPEM. W ul. Karnej policjant przytrzymał 26-letnią Marję Sobejko, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która niosła w worku futro podbite białemi po ielicami, ubranie nowe z materji angielskiej, 25 m. płótna na obrusy, 20 m. płótna białego, 4 poszewki w niebieskie paski 2 poszewki na pierzynę. Rzeczy te Sobejko skradła na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowany może odebrać je w policji.

WOLI MIESZKAĆ PRZY NARZECZONEJ NIŻ PRZY RODZICACH. Salo Körner, zam. przy ul. Tatarskiej l. 8, doniósł policji, że 16-letni syn jego Karol, uczeń fryzjerski, przed kilku dniami wydalił się z domu i więcej nie wrócił. Donoszący przypuszcza, że zaginiony mieszka u swej narzeczonej, Geni Merkel, zam. przy ul. Czackiego 6. Kto chce kochać, cierpieć musi. — mówi przysłowie. W tym wypadku nie cierpi jednak Lolo wraz z Genią, lecz rodzice wyrostka. Lolo, daj więc znak życia o sobie.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Nieznani sprawcy narazie osobnicy włamali się do mieszkania właściciela dóbr Leona Szeptyckiego, przy ul. Zielonej l. 30, skąd skradli 20 sztuk srebra stołowego, nieustalonej narazie wartości.

Z mieszkania Zofji Lasterówny, przy ul. Kaleczej l. 8, skradziono płaszcz, wartości 300 zł.

Dodatkowy kredyt dla teatrów miejsk.

Na komisji finansowo-budżetowej uchwalono w myśl referatu dyr. Suessera zgodnie z Magistratem przyznać dodatkowy kredyt dla teatrów miejskich w budżecie zwyczajnym na rok 1929/30, w czem mieści się również zapomoga dla personalu teatrów miejskich, który za poprzedniej dyrekcji nie otrzymał pełnych poborów za za wrzesień.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Kobieta i Pajac".
CASINO: „Tragedja dziedzicznie obciążonego".
CHIMERA: „Błękitny walc".
„COLOSSEUM": „Zielona brygada".
FATAMORGANA: „Miłość Kozaka".
GRAŻYNA: „Trzy namiętności".
KOPERNIK: „Miłość w pustyni".
LEW: „Grzeszna miłość".
LUNA: „Wrogowie ognia".
MARYSIEŃKA: „Miłość w pustyni".
OAZA: „Całować, to nie grzech".
PALACE: „New York w nocy" 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Więzień św. Heleny".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONIA: „Szaleństwo jednej nocy".
PROMIEŃ: „Prezydent" z I. Mozżuchinem.
STYLOWY: „Jej pierwszy całus".
UCIECHA: „Miasto Cudów".

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek, dnia 5. b. m., o godz. 7 wiecz. Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8, I. p., Inż. Wł. Trzebiatowski: „Chemja życia codziennego" z doświadczeniami.

Czwartek, dnia 5. bm., o godz. 7 wiecz. Zw. zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 31, I. p., tow. B. Skalak: „Ferdynand Lassalle" z przeźroczami.

Odpowiedzi Redakcji.

Jotéska, Kału z. Wasze sprawozdanie o wiecu z 1. b. m. skróciliśmy ze względów cenzuralnych. Prawdopodobnie wasz artykuł z ub. mies. umieszczony był w jednym z numerów skonfiskowanych.

Kącik humoru.

W SZKOLE.

Podczas godziny gramatyki nauczyciel mówi:

— Zając, utwórz mi tryb rozkazujący od zdania: Koń ciągnie wóz.

Uczeń: Wio!

MOŻNA I TAK

Młoda mężatka: — Jak sobie radzisz, jeżeli twemu mężowi nie smakuje jedzenie?

Doświadczona: — Daję mu kapelusz i laskę.

OGŁOSZENIA

UKRAIŃSKA gimnazjalistka poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Dziennika Lud. pod „Zagadka“.

SMACZNE ŚNIADANIA do wyboru po 60 gr. poleca Pokój do śniadań Henia, ul. Trybunalska 4.

BUTY ANGIELSKIE, obuwie męskie, damskie, wykonuje do miary na spłaty Kieda, Turecka 1, boczna Pełczyńskiej.

BEZROBOTNY przyjmie jakiekolwiek dorywcze roboty, jak noszenie węgla z piwnicy. odnoszenie, przenoszenie i t. p. Zgłoszenia do Adm. „Dzien. Lud.“ pod A. B.

URZĘDNIK, któryby zająłby się administracją Związku i korespondencją w godzinach wieczornych, poszukiwany natychmiast. Zgłoszenia między 6 — 8 wieczór, w Związku Zaw. Automobilistów, ul. Cicha, l. 7. Lwów.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkkę wojskową, wydaną przez PKU Sanok, na nazwisko Przybyła Stanisław, urodzony w 1905 r.

Ogłoszenie.

W niedzielę, dnia 22. grudnia 1929. o godzinie 13-tej, odbędzie się w lokalu p. Szulima Bikhaulta pod Nr. domu 203 w Olesku Ogólne Zgromadzenie członków Kasy Zaliczkowej w Olesku w likwidacji stow. zarej. z ogr. poręką, na które Szan. P. T. uprzejmie się zaprasza.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1929 do czasu skończenia likwidacji. 2) Sprawozdanie likwidatorów w przedmiocie skończenia likwidacji i wniosek o wykreślenie firmy. — 3) Sprawozdanie Rady nadzorczej z dokonanych czynności i wniosek tejże co do odpisania strat administracyjnych. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1929 do czasu skończenia likwidacji. 5) Ewent. wnioski członków.

Olesko, dnia 2. grudnia 1929.

Likwidatorowie:
M. Beseches. Ch. Bokhaut.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.